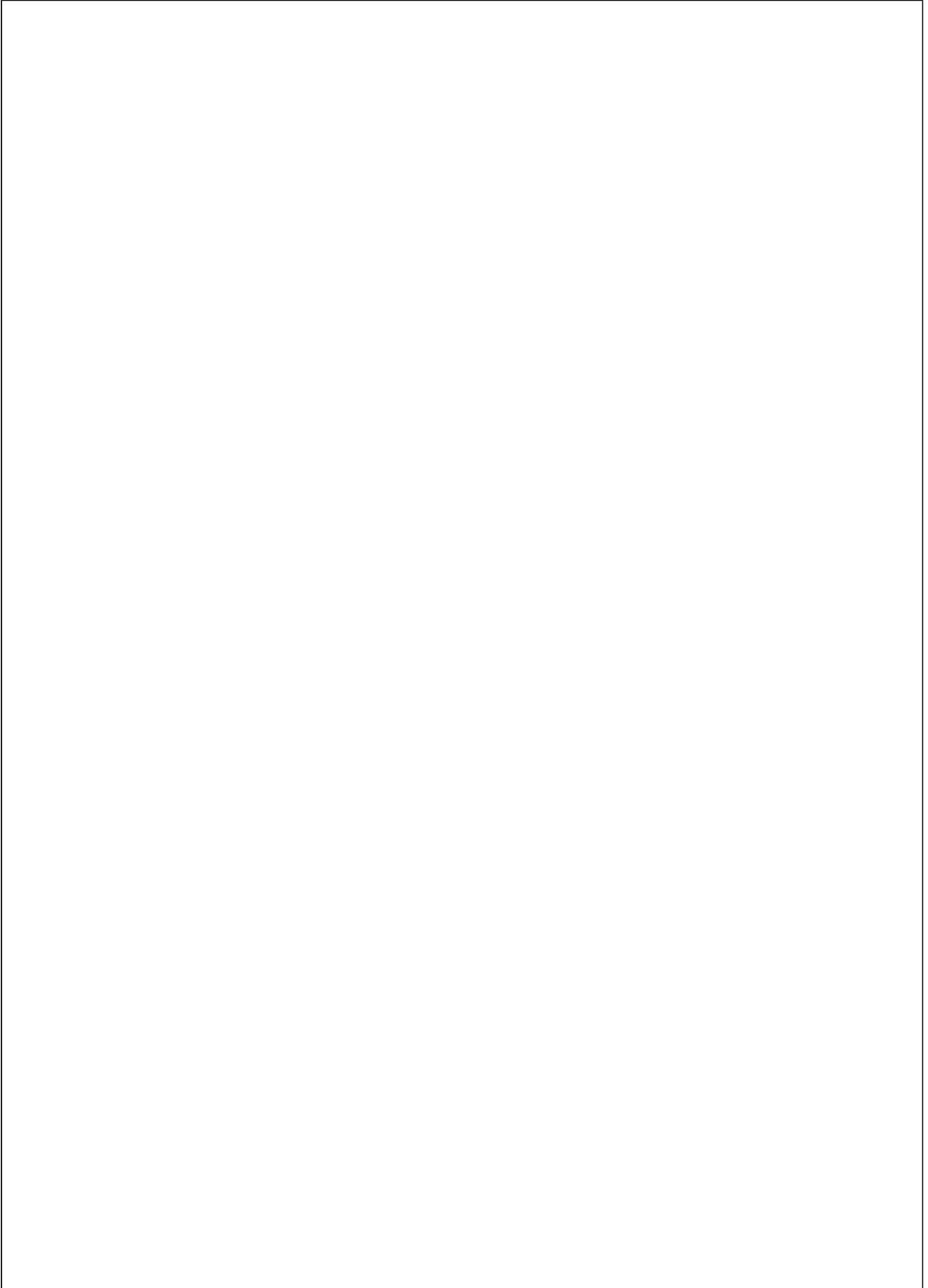


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/205569,Robert-Spalek-Warszawa-i-jej-prezydent-Walka-odwaga-i-opor-w-czasie-Katastrofy.html>
27.02.2026, 00:16



[Następny](#)

[Powrót](#)

Robert Spałek: Warszawa i jej prezydent. Walka, odwaga i opór w czasie Katastrofy

Bomby na Warszawę spadły już 1 września o świcie. Wielu mieszkańców początkowo myślało, że to próbny alarm, który rozpoczął ćwiczenia lotnicze. Potem ruszono na sklepy, ludzie wykupywali co się dało. Handel pracował normalnie, cen nie zmieniono.

Odnotowano pierwsze ofiary cywilne.

01.09.2026

[Warszawa Wojna obronna 1939](#)

Ulica jeszcze wierzyła w przedwrześniowe propagandowe zapewnienia, plotkowano więc, że polskie bombowce doleciały nad Berlin (taka informacja ukazała się w „Ekspresie Porannym”), a niosący pomoc Brytyjczycy wylądowali na Helu. Ale w istocie miasto pogrążyło się w chaosie. 3 września Niemcy zbombardowali liczne okolice podwarszawskie, znów byli ranni i zabici. Wkrótce przestały kursować tramwaje, a autobusy zarekwirowało wojsko. Coraz częstsze i zuchwalsze stawały się rabunki, ludzi ogarniała panika. Mosty Kierbedzia i Poniatowskiego wypełnili uciekinierzy udający się na wschód. Ciągnęli ze sobą żywy dobytek – konie, krowy, drób. Mieszali się wszyscy: kobiety i mężczyźni, cywile i wojskowi, piesi i zmotoryzowani – dzieci płakały, psy szczekały.

Nie jest dobrze

Prezydent stolicy Stefan Starzyński przez kilka pierwszych dni utrzymywał stały kontakt z premierem, ministrami i generalicją. „Nie jest dobrze” – komentował. Nie dostał od nich żadnych instrukcji, stwierdził że „potracili głowy” i należy liczyć tylko na siebie. Od poniedziałku 4 września najwyższe władze państwowe szykowały się do ewakuacji z miasta. Prezydent, Rząd, ministrowie i instytucje państwowe przenosili się do Lublina i okolic. Przed rządowymi willami ustawiały się rzędy ciężarówek, do których żołnierze przenosili z domów włodarzy pościel, dywany, firanki, meble itp. Na warszawiakach robiło to fatalne wrażenie.

Władze były gotowe do wyjazdu. Jednocześnie nadeszły pierwsze duże transporty rannych z frontu. Szerzyły się niepomysłne wiadomości i złowrogie plotki. Bomby spadły na Grochów, Pragę, Wolę, Okęcie. Liczne budynki spłonęły i zawaliły się. Ciekawe, że w całym tym chaosie, kawiarnie w mieście nadal były zatłoczone, a wśród klientów nie brakowało optymistów.

Piątego września Starzyński wezwał przez radio warszawiaków do budowy barykad. Ludzie spontanicznie odpowiedzieli na wezwanie i ruszyli do pracy, ale bezplanowej. Zasiłki powstały więc nie tam gdzie trzeba i do tego z materiałów łatwopalnych, bo upychano w nie nawet pościel. Prezydent każdego dnia starał się samochodem objechać Warszawę, by mieć naoczne rozeznanie w stratach.

Niezbędne okazało się powołanie Pogotowia Technicznego, które zajęło się zabezpieczaniem zniszczonych domów przed zawaleniem i wydobywaniem zasypanych osób. Starzyński utworzył też Straż Obywatelską, potrzebną, by pilnować porządku w miejsce policji ewakuowanej z miasta, a także, by postawić posterunki przy instytucjach państwowych i placówkach dyplomatycznych. Dodatkowo zorganizował oficjalny komitet samopomocy, który stał się swego rodzaju stołecznym

resortem opieki społecznej niosącym pomoc cywilom i ułatwiającym im współpracę z wojskiem. Członkowie tego komitetu zaopiekowali się tysiącami ludzi ewakuowanych, pogorzelców, sierot i zagubionych dzieci. Za zgodą Starzyńskiego powołano ponadto specjalne robotnicze bataliony obrony miasta i bataliony pracy.

Mimo wielu udanych inicjatyw, widocznego hartu ducha i energii do działania tych, którzy zostali w mieście, każdego dnia Starzyński miał coraz więcej kłopotów z pozyskaniem ludzi do współpracy. Pożądane przez niego osoby opuszczały Warszawę. Bywało tak, że umawiał się z kimś przed południem, a po południu tego człowieka już nie było w stolicy.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Wrzesień 1939

Artykuł